Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 83 (116) Gdynia, dnia 10 kwietnia 1951 r. Rok II

CZY JEST MOŻLIWE, BY NASZA AKCJA, AKCJA OBROŃCÓW POKOJU ZDOŁAŁA ZATRZYMAĆ ZBRODNICZY POCHÓD AGRESORÓW? TAK JEST. JEST MOŻLIWE. TRZEBA TYLKO BY MILIONY LUDZI WSZYSTKICH KRAJÓW STANĘŁY DO APELU I POKAZAŁY DOWODNIE, ŻE NIE CHCĄ GINĄĆ ZA OBCĄ SOBIE SPRAWĘ, ŻE NIE CHCĄ PRODUKOWAĆ NARZĘDZI MORDU DLA AMERYKAŃSKICH IMPERIALISTÓW.

(Z przemówienia premiera Cyrankiewicza, wygłoszonego 8 bm podczas uroczystości w Oświęcimiu).

Od wykonania uchwał zależy poziom pracy partyjno - politycznej

Uchwały zebrań partyjnych stanowią konkretny program działania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych,

Po przyjęciu uchwały ciężar pracy partyjnej winien się skupić na ich wykonaniu i na kontroli wykonania.

Dlatego też głównym zadaniem organizacji partyjnych komitetów i egzekutyw jest stale troszczyć się o jak najlepsze wykonanie uchwał powziętych na zebraniach partyjnych. Od tego, jak będą wykonywane uchwały, zależy poziom pracy partyjno-politycznej w pododdziałach, oraz dalszy rozwój organizacji partyjnej. Sposób wykonania uchwał partyjnych jest sprawdzianem siły bojowości i operatywności organizacji partyjnej, jest sprawdzianem w jakiej mierze organizacja partyjna jest zdolna wypełnić stojące przed nią zadania.

Nieodzownym warunkiem należytego wykonania uchwał zebrań partyjnych jest ścisłe kontrolowanie ich wypełniania. Kontrola wykonania pozwala stwierdzić, czy realizuje się powzięte uchwały, czy też przyjęcie ich było jedynie formalnością, która nie usunęła braków i niedociągnięć w pracy partyjnej. Kontrola powinna być systematyczna, a nie dorywcza; kontrolować wykonanie uchwał zebrań partyjnych winny organa polityczne, komitety i egzekutywy.

Tow. Bierut na VI Plenum KC podkreślił z całym naciskiem wagę kontroli wykonania:

...Stosunek do wykonania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć".

Określając dalej warunki pomyślnej realizacji naszych zadań tow. Bierut stwierdził, iż jednym z tych warunków jest stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Brak kontroli — to brak krytycznego spojrzenia na pracę podległego sobie aparatu i brak samokrytycznego spojrzenia na własną pracę.

Doświadczenie uczy, że kontrola wykonania uchwał partyjnych może tylko wówczas być należycie zorganizowana, kiedy sekretarze organizacji partyjnej systematycznie składają sprawozdania na posiedzeniach komitetów i egzekutyw ze stanu realizacji uchwał. Ze sprawozdania sekretarza wypływa szereg wniosków do dalszej pracy partyjnej i zadań dla członków komitetów. Za przykład należycie prowadzonej pracy w tej dziedzinie może posłużyć Podstawowa Organizacja Partyjna, której sekretarzem jest tow. Sitkiewicz.

W organizacji tej już widać wyniki z powziętych uchwał na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Na posiedzeniach komitetu i egzekutyw omawia się stale realizację uchwał i stopniowo wykonuje się uchwały, np. powzięto uchwałę o uogólnieniu doświadczeń partyjnych. Teraz systematycznie odbywają się narady aktywu partyjnego i ZMP-owskiego, podczas których towarzysze dzielą się doświadczeniami z pracy partyjnej.

Wszyscy członkowie partii i kandydaci muszą stale czuć się w pełni odpowiedzialnymi za wykonanie uchwał i stale pomagać w ich realizacji, muszą występować z ostrą krytyką w wypadkach niedostatecznego wykonywania uchwał. Konsekwentna walka o wypełnianie uchwał partyjnych wymaga aktywności szerokich mas członkowskich. Każdy członek i kandydat partii winien aktywnie pracować nad wypełnieniem uchwał. W szeregu organizacji partyjnych, aktywiści podczas odczytywania protokółów z zebrań pytają o stan realizacji powziętych uchwał i zgłoszonych przez towarzyszy wniosków.

Zebrania sprawozdawczo - wyborcze przeprowadzone niedawno w organizacjach partyjnych Marynarki Wojennej, wykazały poważny wzrost poziomu pracy partyjnej. Organizacje partyjne stały się poważną oporą dowódców w zabezpieczeniu wykonania zadań stojących przed oddziałami. Zebrania te ujawniły również szereg błędów i niedociągnięć w pracy organizacji partyjnych i organów politycznych.

Powzięte uchwały stały się wytycznymi i wskazówkami dla dalszej pracy partyjnej, stały się poważną dźwignią w podniesieniu aktywności i czujności wszystkich członków organizacji partyjnych w Marynarce.

Uchwały jakie zostały powzięte na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych wykazały, że wiele podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych należycie wypełniło uchwały szczególnie w dziedzinie podniesienia gotowości bojowej oddziałów, np. w organizacji gdzie sekretarzem jest tow. Turczański.

Komitet partyjny, egzekutywy i wszyscy członkowie partii jednostek winni dokładnie zrozumieć, że nie wystarczy przyznawać słuszność krytyki, a należy natychmiast przystąpić do usunięcia wskazanych w krytyce braków w pracy partyjno-politycznej. Sekretarz winien rozumieć, że zadaniem jego jest rozważyć, jak wykorzystać siły aktywu partyjnego, komu i jakie zadania przydzielić, aby szybko usunąć braki i niedociągnięcia, a przede wszystkim kontrolować i pomagać w ich wykonaniu.

Sekcje Polityczne i zastępcy dowódców jednostek w pracy z komitetami i sekretarzami winny więcej uwagi zwrócić na stan realizacji uchwał zebrań partyjnych. Należy czuwać nad wykonaniem uchwał, uczyć i pomagać sekretarzom w organizowaniu tej pracy, kontrolować wykonanie uchwał, walczyć z wszelkimi przejawami formalizmu i z zaniedbaniem w tej pracy podstawowej dla rozwoju organizacji partyjnych.

Szczególnej pomocy organa polityczne powinny udzielić tym organizacjom, które nie wypełniły dotąd podejmowanych uchwał na zebraniach.

Organa polityczne, komitety, egzekutywy, wszyscy członkowie i kandydaci partii winni raz jeszcze skontrolować i zastanowić się nad stanem wykonania uchwał zebrań partyjnych. Należy lepiej i operatywniej je wykonywać. Pozwoli to na usunięcie istniejących jeszcze błędów i niedociągnięć w pracy partyjnej, wzmocni zawartość moralno-polityczną, przyczyni się do podniesienia gotowości bojowej naszego wojska.

O pakt pięciu mocarstw

Społeczeństwo polskie przygotowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju

WARSZAWA. W okresie poprzedzającym Narodowy Plebiscyt Pokoju, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież Polski Ludowej na tysiącach zebrań i zgromadzeń publicznych zapoznają się z doniosłymi uchwałami Światowej Rady Pokoju. Jednocześnie wyrażają oni solidarnie swe gorące poparcie dla uchwał Rady oraz dla manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i deklarują swój aktywny udział w walce o pokój poprzez wzmożenie pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

Na terenie woj. warszawskiego i miasta Warszawy już od początku bm. Wojewódzki i Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju prowadzą intensywne prace nad popularyzowaniem wśród najszerszych rzesz społeczeństwa uchwał Światowej Rady Pokoju. **W Warszawie w kampanii przygotowawczej weźmie udział ponad 7 tys. agitatorów pokoju, którzy obecnie przechodzą specjalne szkolenie.**

W 22 powiatach i 4 wydzielonych miastach woj. warszawskiego odbyły się rozszerzone zebrania komitetów obrońców pokoju, które przemieniły się w wiece pokojowe z udziałem szerokich rzesz mieszkańców.

M. in. uczestnicy manifestacji w Płońsku uchwalili rezolucję, w której czytamy: **„Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by światowy ruch obrońców pokoju pokonał siły wstecznictwa i wojny. Dotrzemy ze słowem prawdy do każdej rodziny, aby nie zabrakło ani jednego głosu w wielkim plebiscycie pokoju..."**

*

Ramię w ramię z klasą robotniczą, w szeregach frontu bojowników sprawy pokoju kroczy pracujące chłopstwo. **W woj. wrocławskim, na terenie jednego tylko powiatu kłodzkiego odbyło się kilkadziesiąt zebrań z udziałem ponad 17 tys. uczestników. W zebraniach chłopi wielu gromad podjęli cenne zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób zadokumentować swą wolę obrony pokoju.**

*

Również z innych okolic kraju nadchodzą meldunki o rozwijających się coraz szerzej przygotowaniach do **NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU.**

Nie ustaniemy w walce dopóki nie zwycięży *sprawa pokoju - sprawa człowieka*

Fragmenty przemówienia premiera Cyrankiewicza w Oświęcimiu

Stoimy w pośród ponurych bloków Oświęcimia, którego imię stało się symbolem grozy i zdziczenia, barbarzyństwa i bezgranicznej brutalności faszyzmu, a zarazem pomnikiem męczeńskiej śmierci milionów ludzi. Kiedy nadeszły owe pamiętne dni roku 1945, gdy pomiędzy druty i baraki obozów koncentracyjnych wtargnęły wyzwoleńcze oddziały Armii Radzieckiej, kiedy na radzieckich czołgach wjechała między te mury wolność, kiedy pijani szczęściem i radością odzyskanej swobody szliśmy naprzeciw nowemu jutru — zdawało się nam, że koszmar Oświęcimia, Dachau i Buchenwaldu należy do bezpowrotnej przeszłości, **że tym razem już zło wdeptane w ziemię nie zdoła się odrodzić.**

Nie ma już wśród żywych Hitlera i Mussoliniego, ponieśli zasłużoną karę liczni oprawcy z ich świty. **Ale z ich śmiercią nie zeszedł bynajmniej do grobu faszyzm, imperializm, militaryzm. Ci, którzy krew ofiar i żołnierzy drugiej wojny światowej potrafili przekuć w złoto miliardowych zysków — bankierzy i kapitaliści Ameryki — sięgnęli po laury Hitlera, wygrzebali znowu jego ludobójcze i ludożercze plany.**

Nikt nigdy w Polsce nie zapomni losu Warszawy, ale Korea po najeździe amerykańskim to Warszawa, rozciągnięta na cały kraj. **Nie ma tam ani jednego miasta, ani jednego osiedla, ani jednej wsi, gdzie żołnierz i lotnik amerykański nie pozostawiłby ruin, zgliszcz i trupów.**

Ten sam los, który zgotowali Korei, chcą zgotować ludom Europy.

Czy jest możliwe, by nasza akcja, akcja obrońców pokoju zdołała zatrzymać zbrodniczy pochód agresorów? **Tak jest. Jest możliwe. Trzeba tylko, aby miliony ludzi wszystkich krajów stanęły do apelu i pokazały dowodnie, że nie chcą ginąć za obcą sobie sprawę, że nie chcą produkować narzędzi mordu dla amerykańskich imperialistów.**

Szeroki jest front naszej walki, jest w nim miejsce dla każdego patrioty, dla każdego uczciwego człowieka.

Front jest ogólnonarodowy, bo nie może w nim zabraknąć żadnego polskiego patrioty. Front jest ogólnonarodowy, bo z nim związane są nierozerwalnie losy naszego narodu, losy Polski i ludu polskiego.

Idziemy naprzód, budujemy piękne jutro naszej pięknej ojczyzny. Wszystko co żywe, twórcze i ojczyźnie oddane jest z nami. — Niechaj na tym miejscu kaźni, na tym miejscu gdzie miliony oddały swe życie, gdzie za sprawę narodu walczyły tysiące bezimiennych bohaterów wolności, byli więźniowie polityczni i żołnierze ruchu oporu, złożą uroczyste przyrzeczenie, że nie ustaną w walce dopóki nie zwycięży ostatecznie sprawa pokoju, wolności i demokracji, sprawa człowieka.

Cześć pamięci milionów ofiar faszyzmu!

Chwała bohaterom, którzy rozgromili Hitlera i przynieśli wolność narodom — chwała Armii Radzieckiej i jej wodzowi Józefowi Stalinowi!

Niech żyje potężny front pokoju!!

Niech żyje naród polski!

*

Entuzjastycznymi okrzykami przyjmują zebrani apel FIAPP do wszystkich byłych więźniów obozów śmierci — do wszystkich bojowników ruchu oporu.

Rozlegają się długo niemilknące okrzyki: — **STALIN!, POKÓJ!, BIERUT!**

NASZA ODPOWIEDŹ NA KNOWANIA IMPERIALISTÓW

W odpowiedzi na apel FIAPP wielotysięczny tłum bojowników o pokój uchwala wśród entuzjastycznych okrzyków jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Podejmując apel Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych, odpowiadamy jeszcze większym zwarciem szeregów w ogólnonaradowym froncie walki o pokój, a zabezpieczenie niepodległości i pokojowego budownictwa, które niesie szczęście i dobrobyt całemu narodowi i wolnej, umiłowanej ojczyźnie.

Dumni z postępowych tradycji i dorobku kulturalnego naszego kraju, dumni ze wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej, każdą toną węgla wydobytą ponad plan, każdym metrem tkaniny, wyprodukowanym ponad normę, każdym metrem zboża osiągniętym więcej z 1 ha, każdym ofiarnym wysiłkiem naszej inteligencji zwiększamy siłę i moc naszej ojczyzny, wzmacniając tym samym potęgę światowego obozu pokoju, który pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wodza miłującej wolność i pokój ludzkości — Wielkiego Stalina, potrafi zniweczyć imperialistyczne plany ludobójców i zapewnić trwały pokój na całym świecie".

Potężną manifestacją związaną z obchodem Międzynarodowego Dnia Solidarności b. więźniów politycznych zakończono chóralnym odśpiewaniem „Międzynarodówki".

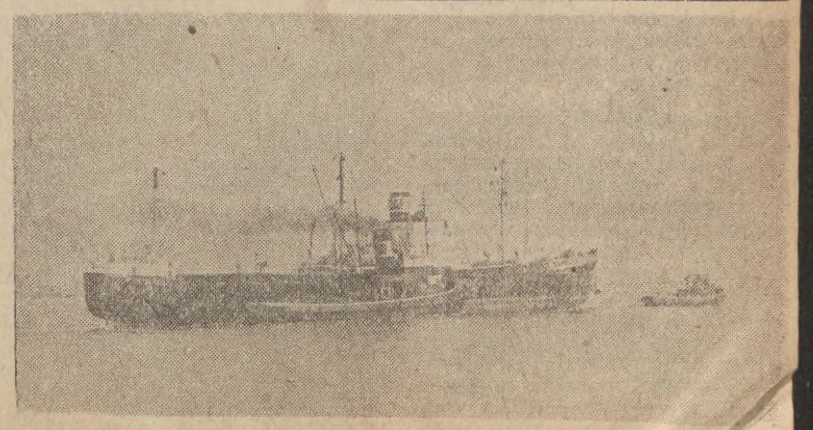

Ostatnio nasza Marynarka Handlowa wzbogaciła się o jeszcze jedną jednostkę — jest nią drobnicowiec m/s „Gen. Bem".

BROŃ PODWODNA

Broń podwodna zajmuje w Marynarce Wojennej szczególne miejsce. Jest to bowiem broń, która obok artylerii odgrywa niezwykłą rolę w walce na morzu, znajdując zastosowanie zarówno na okręcie jak i w lotnictwie morskim. Mylne jest identyfikowanie broni podwodnej z okrętami podwodnymi, które stanowią część składową floty, gdy tymczasem broń podwodna jest różnorodnym sprzętem, który zajmuje się wykorzystaniem wszelkich ofensywnych i defensywnych środków walki, jakie mogą być zastosowane na powierzchni i pod powierzchnią wody w stosunku do nawodnego lub podwodnego przeciwnika. Ze względu na dużą różnorodność środków technicznych, broń podwodna dzieli się na kilka podstawowych grup: 1) sprzęt zwalczania okrętów podwodnych, 2) sprzęt torpedowy, 3) sprzęt minowy, 4) sprzęt trałowy.

Niesposób w krótkim syntetycznym artykule omówić szczegółowo każdą z tych grup. Zadaniem autora jest jedynie pobieżne zapoznanie Czytelników z podstawowymi elementami broni podwodnej.

SPRZĘT ZWALCZANIA OKRĘTÓW PODWODNYCH

Do sprzętu zwalczania okrętów podwodnych należą przede wszystkim bomby i pociski głębinowe oraz sprzęt pomocniczy w postaci wyrzutni BG, zwykłych lub salwowych miotaczy pocisków głębinowych oraz różnego rodzaju aparatów podsłuchowych. Obok tych środków walki przeciwpodwodnej istnieją też środki biernego zwalczania okrętów podwodnych. Są to zapory sieciowe i belkowe, zarówno przeciw okrętom podwodnym jak i przeciwko wystrzeliwanym przez nie torpedom, określić je można wspólną nazwą sprzętu zaporowego.

Bomby głębinowe, wynalezione i po raz pierwszy zastosowane w pierwszej wojnie światowej — to najgroźniejszy wróg okrętu podwodnego. Ich działanie, oparte na zasadzie hydrostastycznego ciśnienia wody na dowolnej, z góry ustalonej głębokości, okazało się najskuteczniejszym środkiem walki z okrętami podwodnymi, co niejednokrotnie potwierdziły doświadczenia minionej wojny. Budowa bomby głębinowej jest bardzo prosta. Bomba ta składa się z zamkniętego cylindra metalowego — i z umieszczonego wewnątrz mechanizmu zapalającego, powodującego wybuch bomby na przewidzianej głębokości (od 15 do 300 metrów). Cylinder wypełniony jest materiałem wybuchowym o wadze 100—150 kg.

Rzucanie bomb głębinowych odbywa się pojedynczo lub seriami bądź to przez zwykłe zepchnięcie bomby z wyrzutni znajdującej się na rufie okrętu, bądź też przy pomocy specjalnego urządzenia zwanego miotaczem. Urządzenie to pozwala na rzucanie bomb w jednym lub kilku kierunkach, na odległość kilkudziesięciu metrów. Przy detonacji bomby w promieniu 10 metrów od atakowanego okrętu podwodnego następuje jego niechybne zniszczenie, przy wybuchu w odległości 10 do 25 metrów istnieje duże prawdopodobieństwo zniszczenia lub ciężkiego uszkodzenia nieprzyjaciela. Niezależnie od tego wybuch bomby głębinowej wywiera silne wrażenie psychiczne na załodze atakowanego okrętu podwodnego.

Celem ulepszenia metod rzucania bomb głębinowych wprowadzono w czasie ubiegłej wojny t. zw. wielokrotne miotacze typu „ośmiornica", wystrzeliwujące równocześnie kilka BG na odległość paruset metrów.

Tym samym celom niszczenia zanurzonych okrętów podwodnych służą również pociski głębinowe (PG), których działalność oparta jest jednak na innej zasadzie. Odpalają one mianowicie dopiero po zetknięciu się z celem. Wyrzucanie tych pocisków odbywa się przy pomocy specjalnych miotaczy.

Celem wykrycia okrętów podwodnych przeciwnika i ustalenia miejsca ich pobytu, używa się specjalnych aparatów podsłuchowych z których najbardziej znany jest „ASDIC" działający albo jako odbiornik fal dźwiękowych poruszającego się w wodzie celu, albo też jako nadajnik i odbiornik fal elektromagnetycznych, wysyłanych w kierunku celu i odbijających się od niego. Ponadto groźnym nieprzyjacielem wynurzonego okrętu podwodnego jest aparat radarowy, umożliwiający wykrycie jednostki nawet na bardzo dużą odległość i niezależnie od warunków widzialności.

SPRZĘT TORPEDOWY

Sprzęt torpedowy — to podstawowy i najważniejszy oręż broni podwodnej. Składa się on z torped, aparatów torpedowych i urządzeń kierowania ogniem torpedowym.

Główną bronią tego sprzętu jest torpeda — jeden z najniebezpieczniejszych i najskuteczniejszych przeciwników wszelkich jednostek, zarówno wojennych, jak i handlowych. Torpeda jest to stalowy pocisk, wypełniony ładunkiem materiału wybuchowego, który detonuje w momencie zetknięcia się zderzaka torpedy z kadłubem atakowanego okrętu.

Kaliber współczesnych torped waha się od 400 do 650 mm przy długości od 5 do 9 m i wadze od 750 do 2 500 kg. W przedniej części torpedy, zwanej głową, znajduje się materiał wybuchowy o wadze od 150 do 300 kg. W zależności od napędu, który może być motorowy, turbinowy lub elektryczny — szybkość torpedy waha się w granicach od 30 do 60 węzłów, a jej zasięg od 1 000 do 40 000 metrów.

Po odpaleniu torpedy ze specjalnie w tym celu skonstruowanego aparatu znajdującego się na okrętach nawodnych lub podwodnych, bądź też po zrzuceniu jej przez samolot — torpeda nie porusza się po powierzchni wody, lecz przy pomocy własnego napędu płynie pod powierzchnią na głębokości dającej się dowolnie regulować i wahającej się w granicach od 1 do 10, a nawet 20 metrów. W zanurzeniu tym utrzymuje torpedę specjalny mechanizm, zwany przyrządem zanurzenia. Wybuch torpedy następuje bądź to przez zderzenie się z celem, bądź też wskutek działania sił magnetycznych wywołanych przez cel.

Najczęściej spotykanym typem torped są torpedy o napędzie powietrzno-naftowym lub powietrzno-spirytusowym. W okresie minionej wojny powstało jednak szereg nowych typów tej broni, a przede wszystkim torpedy elektryczne, torpedy spadochronowe, torpedy kierowane (lotnicze i brzegowe), torpedo-miny, oraz torpedy dalekosiężne.

Torpedy elektryczne posiadają zamiast zbiornika powietrza — dużą baterię akumulatorów, zamiast zaś motoru lub turbiny — silnik elektryczny. Torpeda elektryczna samo - naprowadzająca się akustycznie posiada w głowie bojowej dwa oscylatory czułe na fale dźwiękowe i kilkulampowe urządzenie radiowe, które zamienia fale dźwiękowe na drgania elektromagnetyczne, wzmacnia je, moduluje, prostuje i ostatecznie powoduje zamknięcie obwodów elektromagnesów, skierowując przez to torpedę na żądany cel. Torpeda spadochronowa jest to torpeda używana przeciwko portom lub konwojom, a działalność jej polega na krążeniu po powierzchni wody po linii rozkręcającej się spirali, aż do chwili zderzenia się z celem, o co w basenie portowym lub w konwoju nie jest trudno. Torpeda kierowana z lądu jest torpedą elektryczną, połączoną z wybrzeżem przy pomocy kabla o długości około 6 000 m. Torpeda kierowana z samolotu jest to również torpeda elektryczna, połączona jednak kablem z niedużą bojką, wyposażoną w odbiorczo-nadawczy aparat radiowy i zrzuconą z samolotu wraz z torpedą w odległości około 6 000 m od konwoju lub innego celu. O ile torpeda porusza się złym kursem samolot nadaje odpowiedni — sygnał do bojki, ta zaś przekazuje go torpedzie, która z kolei odpowiednio skręca w kierunku właściwego celu. Torpedo-mina jest torpedą, wystrzeliwaną z portu w kierunku pewnego toru wodnego dla zamknięcia przejścia. Z chwilą skończenia się jej biegu, torpeda tonie, stając się miną magnetyczną. Torpeda dalekosiężna jest to torpeda, przeznaczona dla atakowania nieprzyjacielskich portów lub red i posiada zbiornik powietrza lub baterię akumulatorów dwukrotnie dłuższą. W torpedy tego rodzaju wyposażone są przeważnie ścigacze dla strzelań spoza horyzontu, do odległości nawet 40 000 m.

Specjalny rodzaj torped stanowią torpedy kierowane przez ludzi. W okresie minionej wojny skonstruowano kilka ciekawych typów tej broni, używając ją jednak tylko w sporadycznych wypadkach uzależnionych od wybitnie dogodnych warunków.

W broń torpedową uzbrojone są przeważnie wszystkie okręty wojenne do pancernika włącznie. Szczególnie niebezpieczną bronią staje się jednak torpeda w ręku dobrze wyszkolonego dowódcy okrętu podwodnego lub dobrego lotnika. Przekonało się o tym w czasie minionej wojny wielu marynarzy, których okręty lub statki poszły na dno od jednego tylko, lecz celnego trafienia torpedą.

SPRZĘT MINOWY

Do sprzętu minowego należą miny oraz urządzenia do ich stawiania w postaci torów minowych na jednostkach nawodnych i wyrzutni minowych na jednostkach podwodnych.

Mina morska ma zazwyczaj kształt kulisty, sferyczny lub walcowaty. Wewnątrz kadłuba miny znajduje się ładunek materiałów wybuchowych o wadze od 100 do 300 kg, jak również przyrząd zapalający, którego działanie następuje w pewnych ściśle określonych warunkach. Zarówno ze względu na charakter użycia min, jak i na sposób wywołania detonacji, miny dzielą się na różne rodzaje, jednakże działalność ich sprowadza się w efekcie do jednego celu: niszczenia najeżdżającego na nie, lub też przepływających w ich bezpośredniej bliskości okrętów i statków.

Z uwagi na charakter użycia, miny dzielimy na trzy zasadnicze rodzaje: 1) denne — miny te stawia się jedynie na wodach płytkich; 2) zakotwiczone — czyli pływające na uwięzi; 3) dryfujące — stawiane na przybrzeżnych wodach nieprzyjacielskich, w ujściach rzek, na drogach konwojów.

Ze względu na sposób wywołania detonacji istnieje kilka rodzajów min morskich, a mianowicie: a) miny uderzeniowe — w których działanie przyrządu zapalającego, a zatem i wybuch spowodowane są wstrząsem lub uderzeniem, b) miny akustyczne — których odpalenie następuje wskutek wibracji śrub okrętowych lub maszyn, c) miny magnetyczne — w których zamknięcie obwodu prądu odpalającego następuje pod wpływem pola magnetycznego przepływającego obok miny okrętu, d) miny ciśnieniowe — w których detonacja następuje w wyniku zmiany ciśnienia, wywołanej różnicą poziomów fali posuwającej się z okrętem lub statkiem, e) miny „kombinowane" — o podwójnym przyrządzie zapalającym magnetyczno-akustycznym lub magnetyczno - ciśnieniowym, wreszcie miny antenowe.

Niektóre miny zaopatrzone są w urządzenia samoniszczące, powodujące wybuch min po z góry ustalonym czasie.

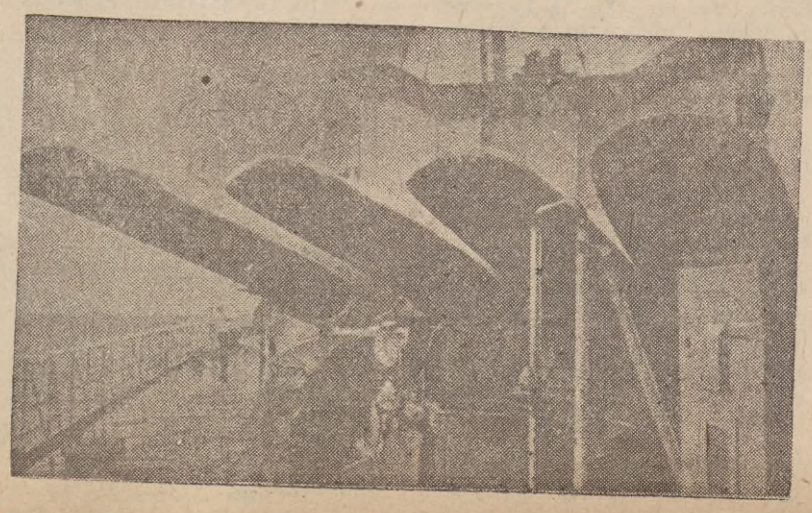

Rośnie stolica kraju zwycięskiego socjalizmu

Moskwa rozbudowuje się i pięknieje

Przebudowa i rozbudowa Moskwy odbywa się według jednolitego planu, którego celem jest zapewnienie ludności stolicy ZSRR najlepszych warunków życia. Podczas uroczystego obchodu 800-lecia Moskwy w roku 1947 towarzysz Stalin podkreślił, iż wielka zasługa Moskwy polega na całkowitej likwidacji nędznych nor i zapewnieniu ludziom pracy możności przeniesienia się z piwnic i ruder do nowoczesnych wygodnych domów.

W latach władzy radzieckiej na peryferiach Moskwy wyrosły całe nowe dzielnice. W roku ubiegłym przybyło Moskwie przeszło 800 nowych budynków. W roku bieżącym mieszkańcy Moskwy otrzymają ponad 700 tys. m² nowej powierzchni mieszkalnej. W ciągu najbliższych lat powierzchnia mieszkalna będzie w Moskwie powiększać się co roku o milion m². Nowowznoszone budynki są przeważnie wielopiętrowe — od 10 do 14 pięter.

Domy mieszkalne buduje się we wszystkich 25 dzielnicach stolicy radzieckiej. W chwili obecnej rozwija się na wielką skalę budownictwo mieszkaniowe w południowo-zachodniej części miasta, na Górach Leninowskich. W tej malowniczej okolicy powstaje nowa dzielnica, której centralnym punktem będzie 26-piętrowy gmach Uniwersytetu Moskiewskiego. Budowa gmachu dobiega już końca. Jednocześnie buduje się domy mieszkalne dla profesorów, personelu uniwersyteckiego i dla dziesiątków tysięcy studentów.

Obok licznych domów mieszkalnych przybywa Moskwie coraz więcej gmachów o charakterze społecznym jak: Pałace Kultury, kluby, szkoły, szpitale, instytucje dziecięce. W roku 1951 wybudowanych będzie 20 wielopiętrowych gmachów szkolnych i 65 budynków, przeznaczonych na przedszkola i żłóbki. Urządza się także wielkie hale sportowe oraz buduje gmachy dla kilku hoteli wysokości od 16 do 32 piętra.

Plan rekonstrukcji Moskwy obejmuje również szeroko zakrojone prace w dziedzinie rozbudowy urządzeń miejskich. Zazielenia się ulice i place, obudowuje wybrzeża rzeki Moskwy, zakłada nowe bulwary nadbrzeżne i skwery. Nieustannie udoskonala się urządzenia filtrów i wodociągów miejskich.

O skali robót inwestycyjnych daje pojęcie choćby wysokość przeznaczonych na te cele funduszy. W roku ubiegłym przekroczyły one miliardy rubli, w roku bieżącym suma ta znacznie wzrośnie.

Prowadzi się również poważne

d. c. na str. 4

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej kieruje pracą Organizacji ZMP

W jednostce gdzie zastępcą dowódcy jest oficer Dobraszak, akcja sprawozdawczo - wyborcza została zakończona.

Do poważnych niedociągnięć, które ujawniły się w czasie zebrania sprawozdawczo - wyborczego, należało zagadnienie kierowania pracą organizacji ZMP-owskiej. Organizacja partyjna mało wnikała w pracę ZMP. Nie stawiano przed organizacją ZMP konkretnych zadań, a jeśli stawiano to nie kontrolowano ich wykonania. Organizacja partyjna ograniczała się tylko do stwierdzenia sukcesów lub niedociągnięć w pracy organizacji ZMP-owskiej, nie wyciągając z tego wniosków. Ograniczanie się do takiej formy kierowania doprowadziło do tego, że niektórzy członkowie ZMP nie odgrywali przodującej roli w wyszkoleniu politycznym, bojowym i dyscyplinie.

Organizacja ZMP-owska nie potrafiła dostatecznie zabezpieczyć rozkazu dowódcy, pomóc w nauce niezorganizowanym marynarzom, którzy borykali się w trudnościach i nie podążali w nauce, pozostając w tyle za innymi. Byli to mar. Gulajew, Miś, Tomaszewski i wielu innych.

Ujawnione braki i niedociągnięcia głęboko utkwiły w sercu nowo wybranego sekretarza tow. Kozińskiego, stały się jego wytycznymi w pracy. Tow. Koziński nie traci ani chwili czasu, z miejsca przystępuje do likwidacji ujawnionych niedociągnięć. Przed organizacją ZMP postawił zadania: opanować dobrze specjalność artylerzysty i pomagać w nauce słabszym marynarzom.

Wytyczne te stały się podstawowym zagadnieniem w pracy ZMP. Za kilka dni zwołano zebranie ZMP, na którym omawiane były zadania postawione przez tow. Kozińskiego. Na zebranie przybył również tow. Koziński. Zabierając głos przeprowadził on głęboką analizę pracy ZMP, wytyczył braki i niedociągnięcia, oraz wskazał środki ich usunięcia. Żywo dyskutowali ZMP-owcy nad poszczególnymi punktami. Pod koniec zebrania podjęli uchwałę szczegółowo rozpracowaną, która zobowiązała ich do pracy nad poszczególnymi słabymi w wyszkoleniu marynarzami. Ustalono konkretne daty wykonania poszczególnych czynności, kto je będzie realizował i kiedy złoży sprawozdanie. Przodujący w wyszkoleniu ZMP-owcy kol. Urban, Gawron, Bobrow i Radzik otrzymali polecenie pomagać w nauce nowo przybyłym marynarzom.

Zaraz po zebraniu przystąpili do pracy. W każdej wolnej chwili można było ich spotkać razem przy tablicach poglądowych, szkicach i różnych wykresach szkoleniowych w gronie słabszych marynarzy. Bardzo pilnie i starannie zapoznawali ich z poszczególnymi częściami mechanizmów i działaniem sprzętu artyleryjskiego.

Tłumaczyli tak długo każdą część i urządzenie dopóki marynarze nie opanowali zadania na bardzo dobrze. Pomogła im pomoc starszych kolegów.

Dziś marynarze ci wyróżniają się w opanowaniu specjalności artylerzysty, służą jako wzór i przykład dla innych. Dowództwo umieściło ich zdjęcia na tablicy przodujących żołnierzy. Kolega Radziuk nie szczędził wysiłku, by z powierzonego zadania wywiązać się bardzo dobrze.

Własną chwilę odpoczynku przeznaczał pracy z marynarzami i kontroli opanowania przez nich materiałów. Za sumienną pracę otrzymał od dowództwa w nagrodę urlop.

Polecenie towarzysza Kozińskiego zostało wykonane. Ale to nie wszystko.

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej postawił jeszcze wiele innych zadań: między innymi zabezpieczyć służbę wartowniczą wyróżniających się w służbie i nauce synów robotniczych i chłopskich. przyjmować do ZMP.

Praca sekretarza nie ogranicza się tylko do stawiania zadań. Często rozmawia z ZMP-owcami, służy radą i pomocą, kontroluje wykonanie postawionych zadań. ZMP-owcy widząc zainteresowanie sekretarza, troskę i opiekę jaką roztacza nad nimi, mobilizują marynarzy do jak najlepszego wykonania zadań stojących przed pododdziałem. Nastąpił wzrost poczucia odpowiedzialności członków ZMP nie tylko za własne wyniki szkoleniowe, ale również za wyniki niezorganizowanych. Przez systematyczne kierowanie pracą ZMP-owską, zajmowanie się rozwojem ideologicznym członków, organizacja partyjna jest w stanie mobilizować marynarzy do jak najlepszych wyników w wyszkoleniu.

KZ

St. mar. Drzazga
wzorowy dowódca drużyny

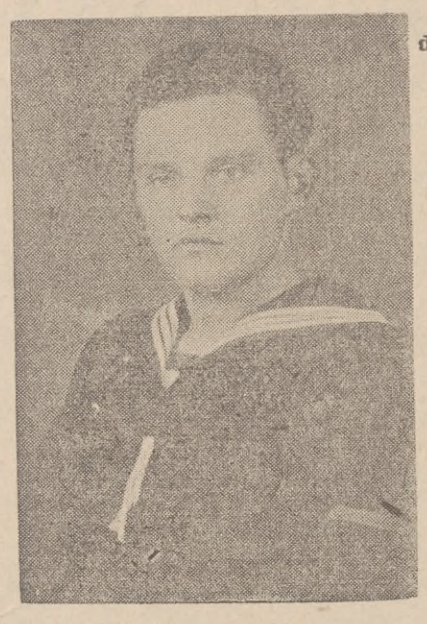

St. mar. Drzazga do wojska wstąpił w 1949 roku. Po okresie podstawowego szkolenia zostaje skierowany do szkoły podoficerskiej. Po ukończeniu jej obejmuje stanowisko dowódcy drużyny.

Kol. Drzazga wzorowo wypełnia swe obowiązki. Drużyna jego jest jedną z najlepszych drużyn w pododdziale. Czy to na zajęciach, czy też w czasie wolnym, widać u niej dyscyplinę i porządek.

Do wszystkich zajęć kol. Drzazga jest należycie przygotowany. Ma zawsze starannie opracowany konspekt, który jest mu wielką pomocą w prowadzeniu zajęć. Przy pisaniu konspektów posługuje się wytycznymi przełożonych oraz regulaminami i fachowymi artykułami zamieszczanymi w prasie.

— Do każdych zajęć — mówi kol. Drzazga — przygotowuję potrzebne mi materiały poglądowe, tak ważne przy dobrym prowadzeniu wykładu.

Chcąc dobrze przeprowadzić zajęcia w terenie trzeba najpierw dobrze poznać warunki w jakich będą one przebiegały. Na kilka dni przedtem zapoznaję się z terenem i rodzajem zaplanowanych zajęć — omawiam je z drużyną. Każde niezrozumiałe zagadnienie natychmiast tłumaczę, pokazuję jak takie czy inne zadanie ma być wykonane.

St. mar. Drzazga rozmawia na tematy szkoleniowe ze swoją drużyną również poza godzinami zajęć. Jako przodownik wyszkolenia politycznego pomaga swym kolegom w opracowaniu konspektu i przygotowaniu się do zajęć politycznych.

Tak pracując, st. mar. Drzazga, sumiennie wykonuje przysięgę wojskową.

R. O.

Przodujących ZMP-owców przyjmujemy w szeregi PZPR

Przyjęcie w szeregi PZPR to wielkie wyróżnienie ze strony klasy robotniczej.

Członek PZPR to najbardziej ofiarny człowiek oddany Ludowej Ojczyźnie i sprawie budownictwa socjalistycznego. Organizacje ZMP-owskie skupiają w swych szeregach młodzież, którą wychowują w duchu bezgranicznej miłości dla swej ojczyzny, przygotowują do wstąpienia w szeregi przodującego oddziału klasy robotniczej — PZPR.

Ostatnio na zebraniu partyjnym, gdzie sekretarzem jest tow. Koziński przyjęto w szeregi PZPR przodującego ZMP-owca kol. Godniaka. Kol. **Godniak jest synem chłopa.** Ciężkie i trudne było życie tow. Godniaka w Polsce przedwrześniowej. Młodość swą spędzał w ciężkich warunkach, jak wiele innej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Dopiero władza ludowa stworzyła lepsze warunki życia Godniakowi.

Na własnej skórze przekonał się, jaką przyszłość szykował dla niego rząd kapitalistyczny. W roku 1949 Ojczyzna powołała go do służby w Ludowej Marynarce Wojennej. Tow. Godniak od samego początku swej służby uporczywie pracował nad przyswojeniem sobie wiedzy wojskowej i opanowaniem specjalności artylerzysty na bardzo dobrze. Za wzorowe wykonywanie wszystkich obowiązków i osiągnięcie wysokiego poziomu wyszkolenia, otrzymał od dowództwa kilka pochwał, a następnie odznakę „Wzorowego Żołnierza", którą dumnie nosi na piersi. Tow. Godniak jest aktywnym ZMP-owcem. Obecnie pełni obowiązki zastępcy dowódcy centrali artyleryjskiej. Z obowiązków swych wywiązuje się wzorowo. Wielką troską otacza podwładnych, którzy darzą go wielkim zaufaniem.

Widzą w nim dobrego kolegę jako ZMP-owca i wymagającego w służbie dowódcę, który wychowuje ich na wartościowych marynarzy, wiernych i oddanych obrońców Polski Ludowej. Tow. Godniak wiele czasu przeznaczał dla pomocy w nauce słabszym kolegom jak koledze Talikowi, Bogdanowi, Wołoszynowi i innym. Tow. Godniak mimo osiągnięcia zaszczytnego miana „Wzorowego Żołnierza" nie poprzestaje w pracy i nauce nad doskonaleniem swej specjalności. Obecnie z oficerem Eislerem udoskonala swoją specjalność czerpiąc doświadczenia z przodującej artylerii radzieckiej. Pilnie studiuje instrukcje. Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej przyjęto tow. Godniaka w szeregi kandydatów PZPR. Jesteśmy pewni, że tacy ludzie, których wychowała organizacja ZMP-owska, będąc w szeregach partii, nie zawiodą nas w walce o wykonanie Planu 6-letniego.

mat KLICH

Trudności zawsze można przełamać trzeba tylko chcieć

Kol. **Zamelczyk** ukończył kurs sygnalistów, a następnie przesłany został do jednej z jednostek, gdzie zaczął swą praktykę. W pierwszym okresie napotkał na wiele trudności w praktycznym zastosowaniu alfabetu morse'a i sygnalizacji flagami. Szczególnie ciężko szło mu odczytywanie sygnałów.

Ambicja nie pozwalała jednak pozostać w tyle za kolegami, którzy razem z nim uczyli się w Szkole Specjalistów Morskich.

— Aby osiągnąć dobre wyniki w swej specjalności — mówi kol. **Zamelczyk** — zacząłem pracować nad sobą. Prosiłem o pomoc przełożonych — słuchałem ich rad i wskazówek — chętnie korzystałem również z pomocy starszych, bardziej doświadczonych kolegów. Szczególnie wiele zawdzięczam st. bosmanowi **Szwękowi**. Wspólnie z nim zrobiłem miniaturowy maszt sygnałowy oraz skrzynkę sygnalizacyjną, w której przez wycięte okienko przechodzą maleńkie flagi.

Ten sposób nauki w dużym stopniu przyczynił się do szybszego opanowania przeze mnie sygnalizacji flagami.

St. bosman **Szwęk** przy każdej okazji uczył mnie czytania alfabetu morse'a oraz pomagał mi w nadawaniu. Wspólna praca dała dobre wyniki dziś mogę się poszczycić osiągnięciem 60 temp zamiast dawniej odbieranych 15.

Kol. **Zamelczyk** przoduje nie tylko w zajęciach fachowy i politycznych, często można go spotkać w świetlicy, gdzie również wiele pracuje. Ostatnio np. zrobił stół do tenisa stołowego zaoszczędziwszy tym samym kilkaset złotych. Wspólnie ze swym kol. **Matułajtisem** wykonali ponadto podstawy pod silniki, makiety pomocy naukowych oraz specjalne stoły do urządzeń łączności.

Kol. **Zamelczyk** to marynarz z którego postępowania warto brać przykład!

mat R. OWSIANICKI

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ

III. Siły obozu pokoju są niezwyciężone

W walce o pokój zwiera swe szeregi naród polski. Naród nasz, pod przewodem swej chwałą okrytej klasy robotniczej i jej partii, w myśl wskazań prezydenta Bieruta, w twardej codziennej walce z wrogami klasy robotniczej, z wrogami Polski Ludowej, z wrogami narodu — umacnia i coraz bardziej rozszerza pokojowe budownictwo, walcząc o realizację Planu 6-letniego.

Prezydent Bierut na VI Plenum KC PZPR wskazywał:

„Nie można oddzielić walki o pokój od walki o realizację Planu 6-letniego, ponieważ walka o pokój w naszych warunkach oddzielona i wyodrębniona od Planu 6-letniego przemieniłaby się w pustą abstrakcję lub co najwyżej zwężałaby walkę o pokój do ram akcji deklaratywnej, słownej, propagandowej".

A więc chodzi o walkę nie tylko, słowem, w drodze głoszenia prawdy o naszej polityce, w drodze demaskowania fałszywych pogłosek, ale również o walkę czynem, swą aktywną postawą na swym posterunku pracy.

Na frontach walki o pokój walczy w naszym kraju potężna armia pokojowa — naród polski, jej czołowy oddział — klasa robotnicza, jej bohaterowie — przodownicy pracy. Apel metalowców Pruszkowa o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, aby nowymi osiągnięciami produkcyjnymi uczcić wielkie święto mas pracujących 1 Maja — podchwycili dzisiaj ludzie pracy całego kraju. Bowiem każda tona węgla, każdy metr tkaniny, każdy cetnar zboża — to jeszcze jeden cios w podżegaczy wojennych. Każdy nasz sukces wzmacnia siły światowego frontu, wokół którego jednoczą się dziś miliony ludzi walczące o realizację uchwał Światowej Rady Pokoju, o zawarcie Paktu pięciu mocarstw, o utrwalenie pokoju na świecie.

My, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, związani braterstwem broni i idei z Armią Radziecką — najsilniejszą armią świata, jesteśmy dumni, że stoimy na straży niepodległości naszej Ojczyzny, na straży pokojowej twórczej pracy naszego narodu. Jesteśmy dumni, że bronimy wspaniałych osiągnięć naszego kraju, który kroczy wciąż naprzód i naprzód do socjalizmu. Ten zaszczytny obowiązek wymaga od nas wzmożenia naszych sił, by z dnia na dzień wzmacniać obronność naszego kraju, podnosić poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, pomnażać szeregi przodujących żołnierzy.

Nigdy jeszcze patriotyzm Polaków nie płonął tak jak obecnie w walce o pokój. Nasze pokolenie jest szczęśliwe, że może dziś budować swe radosne i szczęśliwe życie, jeszcze wspanialsze jutro. Los naszej Ojczyzny jest związany z losem pokoju. Zawsze marzyliśmy o silnej Ojczyźnie, o kraju, w którym nie byłoby wyzysku człowieka przez człowieka. I taką Ojczyznę dziś budujemy w pocie czoła, w trudzie. Wizja „szklanych domów" wcieliła się dziś w kształt Mariensztatu, Trasy W-Z, nowej socjalistycznej Warszawy. Pięknie rozkwita nowe życie w naszych miastach i wsiach.

Nie chcemy by wojna marnowała nasze plony, owoce pracy wielu pokoleń. I dlatego łączymy się w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, spełniając swój obywatelski patriotyczny obowiązek.

I dlatego z całego serca popieramy Apel Światowej Rady Pokoju.

Potężny jest obóz pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Nigdy jeszcze tak wyraźnie nie odczuwaliśmy jego siły.

Obrońców pokoju nie przerażą atomowe pogróżki Trumanów, Achesonów, Mac Arthurów i Eisenhowerów, sprzymierzonych z hitlerowcami, gestapowcami, i oprawcami z obozów koncentracyjnych.

Jest potężniejsza
na świecie siła
Niż bomby
niż broń atomowa,
Pomyślcie tylko,
popatrzcie w krąg...
Grożą miliony
Spracowanych rąk
Wojnie,
Co ją gotujecie.

— pisał słynny poeta radziecki Bozymiejskij.

Narody pragną pokoju. I dziś, gdy prości ludzie zapytują czy można udaremnić trumanowskie plany wywołania nowej wojny imperialistycznej — odpowiadamy — tak.

St. MAJSKI

Poznajemy geografię Związku Radzieckiego

Kraina wulkanów i gejzerów

Na Kamczatce znajduje się około 200 czynnych i 100 wygasłych wulkanów. Większość czynnych wulkanów znajduje się we wschodniej części półwyspu. Wśród nich najwyższy czynny wulkan Starego Świata Kluczewskaja Sopka (4.860 metrów nad poziomem morza).

Wulkan ten działa już ponad 200 lat, a nad jego szczytem stale unosi się słup czarnego dymu o wysokości 2 000 metrów.

Pierwszy opis Kluczewskiej Sopki pochodzi od kozaka Władimira Wasiliewicza Atłasowa, który w roku 1697 wybrał się na Kamczatkę.

Od czasów Atłasowa do dni dzisiejszych zanotowano około 50 silnych wybuchów Kluczewskiej Sopki.

Jesienią roku 1936 w rejonie wulkanu miało miejsce trzęsienie ziemi, a w kwietniu 1937 zaczął się ponowny wybuch wulkanu. Najpierw pojawiła się łuna nad kraterem. Potem łuna zaczęła się powiększać, a z otworu, na wysokości 800 metrów od krateru, poczęły wylatywać bomby wulkaniczne. Najcięższe z nich wpadały z powrotem do krateru. Lawa wydostawszy się z krateru, rozlała się na szerokości 12 kilometrów. Rozżarzona masa na swej drodze roztapiała wieczne śniegi i lody, pokrywające szczyt. Lawa porywała ze sobą 100 tonowe głazy.

Ale najpotężniejszy wybuch Kluczewskiej sopki nastąpił w roku 1945. Gaz, dym i popiół wzbiły się na wysokość 15 kilometrów. Opadający popiół przykrył grubą warstwą śnieg. Błyski towarzyszące wybuchowi wulkanu obserwowano z odległości 500 kilometrów. Lody i śniegi na szczycie góry uległy roztopieniu i w postaci potężnej rzeki spłynęły w dół. Na następny dzień rozpoczął się wylew lawy.

W roku 1946 miały miejsce wybuchy jednego z bocznych kraterów, położonego na wschodnim stoku Kluczewskiej Sopki. Z jednego otworu wylatywała para na wysokość 3 000 metrów, z drugiego kamienne głazy, a z trzeciego wydostawała się lawa o temperaturze 1 140 stopni.

Czasami wybuchy Kluczewskiej Sopki odbywają się inaczej. Przy akompaniamencie grzmotów i błyskawic, zamiast lawy, wydostaje się na powierzchnię piasek i popiół.

Drugą osobliwością Kamczatki są gorące źródła i gejzery.

O gorących źródłach wspomina już Stefan Pietrowicz Kraszennikow, uczony rosyjski, który 200 lat temu podróżował po Kamczatce.

Temperatura wody w gorących źródłach dochodzi do 100 stopni. Do najbardziej ciekawych należą: Ciuszewski wodospad i Górno-Czaźminskoje źródło. Źródło to daje początek rzeczułce o temperaturze 51 stopni, w której można się kąpać przez całą zimę.

Ostatnim i bodajże najciekawszym przejawem działalności wulkanicznej na Kamczatce są gejzery. Występują one w nielicznych miejscach na świecie: w Islandii, w Stanach Zjednoczonych, Nowej Zelandii i w Japonii. Na terenie Związku Radzieckiego występują tylko na Kamczatce ,gdzie odkryto je niedawno (w roku 1941) w Kronockom rezerwacie.

W dolinie rzeki Gejzernaja znajduje się 22 dużych gejzerów. Każdemu z nich nadano nazwę odpowiadającą cechom charakterystycznym danego gejzera.

Wielkolud (Wielikan) jest największym gejzerem. Co 2 godz. 50 minut wytryska z niego słup gorącej wody wysokości 50 metrów. W czasie bezwietrznej pogody słup pary podnosi się na wysokość 300—400 metrów. Wytrysk wody trwa 4 minuty.

Gejzer „Fontanna" działa co 15,5 minuty. Cienki strumień wody ma wysokość 20 metrów.

„Gejzer „Perłowy" wytryska co 5 minut 25 sekund na wysokość 10 metrów.

Olbrzymia ilość gorącej wody w dolinie rzeki Gejzernaja wpływa na klimat całej doliny. Rzeka Gejzernaja nigdy nie zamarza, wiosna zaczyna się tu o wiele wcześniej, a zima o wiele później, niż na innych terenach Kamczatki.

Tak przedstawiają się w krótkim zarysie wulkany i gejzery na półwyspie Kamczatka.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Ze Sportu

KSMW „Flota" zwycięża w turnieju piłki wodnej

Dwudniowy turniej piłki wodnej zorganizowany przez ZS — Kolejarz — Gdańsk pozwolił przekonać się o aktualności tej dyscypliny sportu nie tylko na Wybrzeżu, ale i w Marynarce Wojennej. W turnieju tym brało udział siedem drużyn, w tym dwa zespoły Mar. Woj.

Najlepszym zespołem turnieju była drużyna Floty I, która nie poniosła żadnej porażki. Nieźle zaprezentował się zespół Floty II, który w pierwszym dniu uległ po niezwykle zaciętej i stojącej na dobrym poziomie grze Kolejarzowi w stosunku 3:4. Drużyna Floty II zajęła w swojej grupie II miejsce, kwalifikując się tym samym do finału. W finale zajęła III miejsce.

W pierwszym dniu padły następujące wyniki:

Flota I — PSM 5:0
Flota II — Kolejarz 3:4
Flota I — AZS 5:0
Flota II — PSM II 7:3
Flota I — Kolejarz II 9:1.

W drugim dniu, w spotkaniu finałowym, walczyły o pierwsze miejsce drużyny Kolejarza, PSM, Flota I i Flota II. W dniu tym padły następujące wyniki:

Flota I — Flota II 7:3
Kolejarz — Flota I 7:10
Flota II — PSM 7:3.

Nasi grali w następujących składach:

Flota I — Mikołajczyk, Gawlak, Kałuża, Fijak,

Flota II — Wielebski, Rojny, Sut, Wojciechowski.

Reasumując wyniki turnieju dochodzimy do wniosku, że poziom piłki wodnej w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się podniósł. Podczas gdy w roku ubiegłym dysponowaliśmy jedną drużyną, to dziś stać nas na trzy wyrównane zespoły. Świadczy to o planowej pracy i racjonalnym treningu.

mat FIJAK

Moskwa rozbudowuje się i pięknieje

d. c. ze st. 3

prace w dziedzinie rozbudowy komunikacji miejskiej i transportu. W roku bieżącym otwarta zostanie nowa linia metra. Stacje metra moskiewskiego, zarówno budowane obecnie jak i dawniej, nie dadzą się w niczym porównać z ponurymi stacjami metra nowojorskiego, paryskiego czy berlińskiego. Moskiewskie metro służyć może za wzór dbałości i bezpieczeństwo i wygodę pasażerów. Wszystkie 35 stacji metra są wspaniale oświetlone, lśnią od marmurów i najpiękniejszych gatunków granitu. Każda stacja — to prawdziwy podziemny pałac. Metro moskiewskie słusznie cieszy się sławą najdoskonalszej i najwygodniejszej kolei podziemnej świata.

Realizacja planu rekonstrukcji Moskwy wymaga wielkiej liczby robotników i specjalistów-budowniczych. Jednakże, mimo wciąż rozszerzających się robót budowlanych, liczba robotników z każdym rokiem maleje. Dzieje się tak dlatego, że na budowach stosuje się na coraz szerszą skalę maszyny. Wkrótce w budownictwie mieszkaniowym zastosuje się wyłącznie montowanie budynków z gotowych konstrukcji — prefabrykatów.

Rekonstrukcja Moskwy i jej rozbudowa, idą po linii zapewnienia mieszkańcom stolicy maksymalnych wygód i udogodnień. Troszczy się o to rząd radziecki i partia bolszewicka.

MAKS ZINGER

FLAGA ADMIRALSKA

Bez mała dwadzieścia okrętów nieprzyjacielskich zatopił Kołyszkin uczestnicząc bezpośrednio w boju. Pierś bohatera zdobiło siedem odznaczeń bojowych, a wśród nich cztery ordery Czerwonego Sztandaru.

Kołyszkina wezwano do Moskwy. Zaproponowano mu pracę w stolicy radzieckiej. Kołyszkin zapytał:

— Czy to rozkaz? Konieczność?

— Nie, to zależy też i od waszego osobistego życzenia. Będziemy oczywiście liczyli się z wami.

— Pozwólcie mi więc pozostać tymczasem na Północy. Pozwólcie w dalszym ciągu żeglować choćby jeszcze roczek, dwa. Okręt i morze to mój dom.

Taka była odpowiedź Kołyszkina A potem znów powrócił pod Koło Podbiegunowe, ku tej wysokiej skale, na której stał niegdyś sam Stalin, twórca i założyciel Floty Północnej, inspirator wielkich zwycięstw.

Na Północy zawitała wiosna. Na dziedzińcu bazy, na skwerze, wysoko wyrosła posiana trawa, zakwitły kwiaty przy pomniku podwodników-bohaterów. W alejach skweru rozwinęły się lepkie, pachnące listki na niskopiennych brzózkach. Order Czerwonego Sztandaru, pierwsza bojowa odznaka podwodników w walce z wrogiem, wieńczy pomnik-obelisk. Pod orderem napis: „Bohaterom-podwodnikom Floty Północnej". Obok obelisku dźwignięto potężną postać marynarza. Mocno stał przy do połowy opuszczonej banderze, tak jak podczas sztormu na pokładzie. Palce lewej ręki zacisnął w pięść, prawą trzyma lornetę. Pod postacią wyryto słowa: „Wieczna chwała bohaterom, poległym w walce o wolność i niezawisłość naszej Ojczyzny!"

Spięła je wstęga sławy i otoczył wieniec wawrzynowy. Cokół ogrodzono ciężkim łańcuchem kotwicznym.

Pomnik wzniesiono z funduszów i składek szeregowych, podoficerów i oficerów Floty Północnej.

...Przed oknami sztabu sił podwodnych Floty P ocnej szumiało morze, a nad jego surowymi wodami hałasowały zapobiegliwe mewy. Zenitówki nie strzelały do nieprzyjacielskich samolotów, nie słychać huku ciężkokalibrówek. Wojna się skończyła. Życie trwa dalej.

Czas posrebrzył skronie podwodnego admirała, sieć zmarszczek gęściej otoczyła kąciki jego oczu. Dawno już nie słychać o nalotach, a Iwan Aleksandrowicz Kołyszkin nie potrzebował wraz ze swym szefem sztabu „otwierać" dla okrętów podwodnych nowych pozycji ani „zamykać" starych. Urzędowanie swe przeniósł spod skały do domu, z którego roztaczał się widok na zatokę.

Ale stary wilk północnomorski wspominał wciąż towarzyszy broni, alarmy i radosne chwile niedawnych dni bojowych. Patrzył na przylądek wspominając, jak wypływały zza niego powracające z morza okręty i grzmiały zwycięską salwą w macierzystym porcie. Jak to sam przychodził meldować dowódcy o odniesionych zwycięstwach.

Pamiętał opuszczony okręt, kołyszący się smutnie na falach. Nie widać na nim ani dowódcy, ani załogi. Kadłub wyglądał jak harmonia, tak był skręcony wybuchem miny. Rozstając się ze swym bojowym okrętem marynarze obnażyli głowy...

Od owej bolesnej nocy minęły z górą cztery lata. Kołyszkin odniósł szesnaście zwycięstw na okrętach, którym towarzyszył na morze, zatopił szesnaście okrętów nieprzyjacielskich. Wszystko to tkwiło w pamięci tak świeże, jak gdyby wydarzyło się dopiero wczoraj...

Trzynaście lat przeżył Iwan Aleksandrowicz na samym krańcu ziemi. Trzynaście lat spędził w wyprawach na okrętach podwodnych Floty Północnej. Nie tylko w czasie pokoju, lecz i w latach wojny śmiało docierali podwodnicy północnomorscy do wszystkich krańców Morza Barentsa. Przebijali się przez pola minowe, szukali i znajdowali przeciwnika i topili go salwami torpedowymi, broniąc macierzy-ojczyzny.

Okręty wracały ze strzelania artyleryjskiego i torpedowego, w sztabie roztrząsano wyniki szkolnej wyprawy i notowano osiągnięte przez marynarzy wojennych sukcesy.

I oto nadeszła wreszcie chwila rozstania się z „narodem", z którym wspólnie chodził w bój i wspólnie święcił triumfy nad wrogiem.

Wielu przyjaciół porwała okrutna wojna. Tych przypominały fotografie, pozostałe w albumie dowódcy formacji, listy i marmurowe popiersia.

Nadeszła chwila rozstania się z tym wszystkim, co wzruszało w latach wojny, rozłąki z tymi, co wojowali i dotrwali do pokojowego życia, z ludźmi, okrętami i nadbrzeżami, z całym morzem, gdzie przez dziesięć z górą lat obserwował niepowstrzymany wzrost młodej floty radzieckiej, gdzie — równolegle do niej — dosłużył się rangi admirała.

Uformowawszy się na ogólnych zbiórkach na okrętach podwodnych marynarze po raz ostatni żegnali swego szefa. Po raz ostatni zagrano mu na okrętach, jako dowódcy formacji — „pożegnanie".

Kołyszkin przyjął raport, pożegnał się z oficerami, podoficerami i marynarzami i po nadbrzeżu skierował się do kutra.

Iwan Aleksandrowicz popatrzył na zatokę. Woda z lekka falowała. Murem wznosiły się wzgórza, a przy nadbrzeżu stały tak dobrze, do najdrobniejszych szczegółów, znane okręty.

Kołyszkin odpływał na kutrze. Muzyka ucichła. Marynarze umilkli. Na okrętach podniesiono sygnały flagowe: „Życzymy szczęśliwego pływania". Sygnały podniesiono nie tylko na okrętach podwodnych ale i na wszystkich stojących w bazie okrętach. Marynarze Północy żegnali się ze swym bohaterem.

...W pociągu moskiewskim zajęto już wszystkie miejsca. Nagle na peronie zjawił się młody marynarz. Gwardyjskie wstążki przy jego czapce rozwiewały się niby ptasie skrzydła. Kierował się w stronę wozu bezpośredniej komunikacji, w rękach trzymał niewielkie zawiniątko.

Marynarz zdążył dobiec do wagonu, na którego pomoście stał Kołyszkin, zdążył złożyć raport, rozwinąć pakiet i nagle przed admirałem załopotała na wietrze admiralska flaga. Przysłano ją z okrętu, który w chwili pożegnania znajdował się daleko od bazy.

Flagę admiralską podnoszono w czasie pokoju na każdym okręcie bojowym, na którym znajdował się dowódca. Każdy podwodnik widząc admiralską flagę, podniesioną na okręcie, wiedział: — Tu jest admirał, dowódca formacji.

Liścik, dołączony przez gwardzistów-podwodników do ich niezwykłego upominku, brzmiał, jak następuje:

„Towarzyszu kontradmirale! My — Wasi towarzysze broni — ślemy Wam tę bojową flagę jako długotrwałą i serdeczną pamiątkę zakończonej zwycięsko kampanii. Równie pomyślnie jak w latach Wojny Narodowej walczyliśmy z wrogiem, wzmacniamy obecnie swą wiedzę ucząc się tego, co jest potrzebne na wojnie. Nigdy nie zapomnimy o Was, naszym bojowym dowódcy. Jeżeli zobaczycie towarzysza Stalina, przekażcie mu, naszemu nauczycielowi, ojcu i towarzyszowi — bojowe pozdrowienie północnomorskie".

Pociąg zwiększał miarowo szybkość i droga, lśniąc polerowanymi szynami, wiła się pośród wzgórz. Pogoda była pomyślna. Skroś postrzępionych obłoków wyglądało słońce złocąc falujące wody zatoki.

KONIEC

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44. Redaguje: Zespół. Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej Wyd. MON Gd. 585 W-2 14081